Cena 1.50 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek literacko-naukowy „Checz" ukazuje się w każdym numerze sobotnim.
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedynczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, J. Gniech, F. Kowalski.
„Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok VIII. Wejherowo, wtorek 18 grudnia 1945 r. Nr. 33

BRUNON RICHERT

Na Przełomie

Praca na niwie kaszubskiej ma swoją tradycję. Podjęliśmy ją dziś po okresie wojennej dewastacji. Podejmujemy pracę nad rozwojem wartości kaszubskich nie dlatego, by, jak chcą złośliwi i ludzie o ciasnych poglądach, budować „państwo w państwie" — lecz dlatego, iż wiemy z doświadczenia i wierzymy mocno, ze rozwój kulturalny i gospodarczy Kaszubów jest możliwy tylko na fundamencie naszych szczepowych wartości. Ponadto zasadniczą podstawą rozwoju kultury naszego narodu, jest rozwój kulturalny poszczególnych regionów, bo kultura narodu to suma i zespolenie przejawów kulturalnych wszystkich regionów Polski.

I kiedy w Ojczyźnie naszej budować zaczynamy nową rzeczywistość — my w tej budowie chcemy brać czynny udział. Chcemy odrodzić Kaszuby, chcemy Kaszubów i ich kulturę podnieść na wyżyny rozwoju, chcemy Kaszubów uaktywnić społecznie i całokształt zagadnień gospodarczych tak rozpracować, byśmy doczekali się rozwoju życia gospodarczego na Kaszubach i podniesienia stopy życiowej ludności kaszubskiej. Sprawę stawiamy jasno! Dobro ludu jest naszym jedynym celem. Pracując dla naszej idei, budujemy Polskę na swoim odcinku a solidnością pracy i wynikami chcemy przodować całej Polsce.

Bezwzględnie tępimy i demaskujemy wszelkich szkodników ludności kaszubskiej — bo tym samym tępimy szkodników sprawy polskiej i interesów państwowych. Jesteśmy czystych rąk i wszelkich „niebieskich przelotnych ptaków" bezwzględnie będziemy tropić i niszczyć! Jest to naszym obowiązkiem wobec Polski Demokratycznej, społeczeństwa i ludu kaszubskiego.

A teraz apel do Kaszubów. Czy ktokolwiek myślący na Kaszubach może poddać w wątpliwość fakt, że znajdujemy się na przełomie w dziejach ludu kaszubskiego? Lecz czy uświadamiamy sobie w pełni konsekwencje tego faktu?

Śmiem twierdzić, że nie! Kaszubi — czujemy się znużeni i przytłoczeni — opadają nam ręce. A jednak musimy podjąć wezwanie, bowiem nie ma dla nas drogi odwrotu.

Dlatego entuzjazm do pracy trzeba wykrzesać. I tutaj praca cała spada na jednostki przodujące. Musimy uświadomić sobie fakt, że dobra, rzetelna postawa jednostki nietylko wyzwala z apatii jej najbliższe środowisko, ten chwyta za serce, a nawet budzi entuzjazm u całkiem przypadkowo spotykanych ludzi.

Szczery, twórczy entuzjazm jest nieodzowny do wszelkich przemian. On jest zawsze źródłem każdego pozytywnego czynu!

Dalej trzeba pozbyć się naszego kaszubskiego doktrynerstwa. Wolimy się kłócić niż pozytywnie budować. Dyskutujemy nad szczegółami a rzeczy zasadnicze leżą w zapomnieniu.

Na zakończenie jedna myśl: Kongres Kaszubski, który teraz został przeniesiony na 12 i 13 stycznia 1946 r. ma być uroczystym początkiem nowego życia na Kaszubach. W atmosferze zgody, entuzjazmu i miłości Polski, radzić będziemy nad rozbudzeniem nowego życia ludu kaszubskiego.

Konferencja moskiewska rozpoczęta

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Moskwy, że minister spraw zagranicznych Ernest Bevin odbył w niedzielę rozmowy z brytyjskim ambasadorem w Persji Reader Bullardem. Również minister spraw zagranicznych Byrnes otrzymał w niedzielę sprawozdanie o sytuacji w Persji. Korespondenci dzienników brytyjskich donoszą z Moskwy, że tematem rozmów pomiędzy komisarzem ludowym spraw zagranicznych ZSRR Mołotowem, ministrem Bevinem a sekretarzem stanu Byrnesem na niedzielnym posiedzeniu była prawdopodobnie sytuacja w Persji.

NOWY JORK. (PAP) — Korespondent radia amerykańskiego doniósł z Moskwy że pierwsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych 3 mocarstw rozpoczęło się w niedzielę o godz. 14.15.

W Norymberdze

NORYMBERGA. Na forum rozprawy norymberskiej znalazły się szczegóły dotyczące niemieckich obozów koncentracyjnych. Niemcy stworzyli te obozy dla pozbycia się przeciwników swego reżymu i dla siania postrachu wśród ludności cywilnej. Hitlerowska tabela straceń obozu koncentracyjnego w Mauthausen wykazuje, ze w latach od 1939 do 1945 zanotowano ponad 35.000 wypadków śmierci. (A ile wymordowano nieoficjalnie? Jeden z dokumentów stwierdza, że jeśli Mussolini potrafi we Włoszech wytępić skutecznie wszystkich marksistów, to dokaże tego samego i narodowy socjalizm. Drogą dyktatury i terroru osiągamy ten sam cel. Bicz oskarżenia zwrócony był szczególnie przeciw Goeringowi, Kaltenbrunnerowi, Frickowi, Streicherowi i Seyss-Inquartowi.

Następnie wyświetlano film wąskotaśmowy, nakręcony przez jednego z SS-manów, a dotyczący likwidacji ghetta w Warszawie i Lwowie. W akcji tej zginęło 60 000 żydów. Było to w maju 1943 r. Na ekranie widać było nagie kobiety pędzone przez ulicę i mordowane, przy czym widowisku temu przyglądały się liczne grupy SS-manów. Wśród śmiertelnej ciszy na sali rozpraw odkryto dowody rzeczowe sadyzmu niemieckiego (z obozu w Buchenwalde) zmasakrowane w najokropniejszy sposób czaszkę ludzką oraz kawałek wytatuowanej skóry ludzkiej. Przedmiotami tymi najspokojniej zabawiała się żona komendanta tego obozu w chwili wkraczania wojsk sojuszniczych. Wycinała ona ze skóry ludzkiej ozdoby do sukien. Wywołało to ogromne wrażenie zwłaszcza na v. Papenie i Goeringu.

Rozprawa obfitowała w sensacyjne momenty. Speer przyznał się do winy. Celem skrócenia wyświetlania filmu zażądano, aby wobec przyznania się Speera do winy, odstąpiono od odczytywania dalszych dokumentów, dotyczących jego osoby.

Mówiąc o Streicherze, prokurator stwierdził, że winien on jest zburzenia synagogi norymberskiej i że za karę siedzi obecnie nieopodal miejsca, na którym stała synagoga.

Pierwsze sygnały wyborcze w Ameryce.

WASZYNGTON. (rad). — Republikańscy członkowie Izby Reprezentantów i Senatu wypowiedzieli się o celach partii, które przedstawione będą w Chicago na zebraniu Narodowego Komitetu Republikańskiego jako program, z którym partia wystąpi w przyszłym roku w kampanii wyborczej.

Oświadczenie stoi na gruncie wspomagania Organizacji Narodów Zjednoczonych i niezbędnej solidarności panamerykańskiej, odrzuca natomiast zasadę panowania wielkich mocarstw nad światem oraz tezę, że pokój świata żąda od Stanów Zjednoczonych podpisywania się pod obcymi doktrynami. Republikanie przeciwni są zaniechaniu starań o znalezieniu sprawiedliwości dla słabszych narodów świata.

Republikanie zgadzają się na zaangażowanie sprawy międzynarodowej pomocy, rozumianej jako obowiązek humanitarny, lecz domagają się zdrowej gospodarki pieniędzmi na ten cel wydawanymi i ochrony przed wyzyskiem ze strony wspomnianych.

W zakresie polityki zagranicznej będziemy, głosi oświadczenie, starali się o uniknięcie stronniczości, dążąc zarazem do unikania tajemniczości. Wypowiadamy się za jawną dyplomacją w kraju i zagranicą i za wolną komunikacją po świecie.

Republikanie twierdzą, że najistotniejszym wewnętrznym zagadnieniem Stanów Zjednoczonych jest żonglerka pomiędzy radykalizmem, reglementacją, przepotężną biurokracją, wyzyskiem i mechaniczną polityką a wiarą w wolność amerykańską.

Oświadczenie republikanów głosi obronę życia amerykańskiego przed tendencjami faszystowskimi i komunistycznymi.

Kongres Kaszubski

12 i 13 stycznia w Wejherowie

Apelujemy do wszystkich zespołów teatralnych, chórów, zespołów regionalnych, artystów i t. d. o zgłoszenie swego udziału w wieczornicy kaszubskiej (12 stycznia) i akademii (13 stycznia). Środki lokomocji (autobusy) dla poszczególnych zespołów będą dostarczone. Młodzieży kaszubska pokażemy całej Polsce naszą pieśń, tańce i cały artyzm kaszubskiej duszy. Czekamy na zgłoszenia pod adresem: Komitet Organizacyjny Kongresu Skrzynka Pocztowa 30.

Za Komitet Organizacyjny
Red. Brunon Richert

Wydarzenia dnia

* Agencja Reutera donosi z Tokjo, że b. premier japoński, książę Konoye popełnił w przeddzień umieszczenia go w więzieniu, jako przestępcy wojennego, samobójstwo przez zażycie trucizny.

* Na Jawie wylądowały nowe posiłki brytyjskie i hinduskie. Wojska sojusznicze zniszczyły miasteczko jawajskie, w którym ukrywali się powstańcy.

* Garnizon perski wojsk rządowych w Tebris poddał się wojskom demokratycznym Azerbajżanu. Miasto Rezaih jest oblegane przez 3 tys. Kurdów, asyryjczyków, chaldejczyków i demokratów.

* Komisja Przygotowawcza Organizacji Narodów Zjednoczonych na ostatnim posiedzeniu przyjęła 30 głosami przeciwko 14 jako siedzibę OZN Amerykę.

* W niedzielę odbyło się w Sofii otwarcie zgromadzenia narodowego.

* W Warszawie odbyły się w ostatnią niedzielę trzy doniosłe uroczystości: inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim, otwarcie nowej drukarni pisma „Robotnik" i rozpoczęcie zjazdu młodzieży wiejskiej zrzeszonej w organizacji „Wici".

Na widowni międzynarodowej.

Sprawa zasadnicza Konferencji Moskiewskiej

Zmora atomowa i zmora przeszłości

Konferencja ministrów spraw zagranicznych „Wielkiej Trójki" — aczkolwiek jest normalną, przewidzianą co kwartał naradą, budzi powszechne zainteresowanie ze względu na okoliczności, w jakich się zbiera.

Głosy angielskie.

Dominującą sprawą jest t. zw. „atmosfera zaufania", a używając wyrażenia angielskiego: „wyłożenia kart na stół". Vernon Barlett w „New Chronicle" wręcz pisze, że „powodzenie Walnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych jest uzależnienie w dużej mierze od przełamania nieufności, która bardzo wzrosła w ostatnich miesiącach. Trudno o lepszą sposobność do jej usunięcia, niż konferencja trzech ministrów".

Prasa przytacza długą listę spraw, które trzej ministrowie mają rozpatrzeć.

Energia atomowa.

Na czoło wysuwa się sprawa energii atomowej, kontroli nad nią, jej użycia dla celów pokojowych.

Znamy na razie punkt widzenia Anglii Ameryki, uzgodniony w czasie pobytu premiera Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie. Na konferencji nastąpi próba uzgodnienia tych poglądów ze Związkiem Radzieckim. „Zmora atomowa" ludzkości, jaką jest dotychczas w konferencjach, naradach i rozważaniach, musi przestać niepokoić ludzi, mających dość wojen i zniszczenia. Problem energii atomowej, dziś ciągle trudny w zekresie kontroli nad nią, winien stać się jak najszybciej zagadnieniem jej użycia dla dobra ludzkości. Przede wszystkiem musi przestać być straszakiem i narzędziem szantażu politycznego, za jaką pragną ją uważać ci, którym nie dogadza utrwalenie pokoju.

Niemcy i Francja.

To utrwalenie pokoju wiąże się z zagadnieniami niemieckimi: ostatecznego zdemilitaryzowania Niemiec, zaprowadzenia w tym kraju nowego porządku, wykluczającego odrodzenie militaryzmu, a jednocześnie pokojowe zorganizowanie narodu niemieckiego.

Francja gorąco protestuje przeciw omawianiu spraw niemieckich w nieobecności swego ministra spraw zagranicznych. Gen. de Gaulle, jak i min. Bidault złożyli oświadczenie, że są to sprawy dla Francji najbardziej istotne i żywotne, że Francja nie będzie mogła uznać decyzji, zmierzających do utworzenia rządu centralnego Niemiec, zanim nie zostanie realnie zapewnione bezpieczeństwo Francji nad Renem.

Sprawa zasadnicza.

A zatem należy się spodziewać, że inne sprawy, jak Dardaneli, Persji, wyborów w szeregu krajów, traktatów pokojowych i handlowych — będą tylko kanwą, na której tle rozegra się sprawa zasadnicza: rozwianie mgieł, jakie zdają się spowijać stosunki Wielkiej Trójki od czasu konferencji w Londynie.

Jest to niewątpliwie sprawa zasadnicza i najpilniejsza. Usunięcie powstałych niejasności i różnic, które ludzie chorobliwie wrażliwi lub złej woli usiłowali powiększyć do rozmiaru „konfliktu dwóch światów", pozwoli posunąc naprzód cały szereg spraw, a przede wszystkim rozpoczęcie prac Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nie można się spodziewać cudów, nie można twierdzić, że nie powstaną jakieś nowe różnice zdań, że uzgodnienie poglądów w poszczególnych sprawach nastąpi szybko i będzie całkowite. Można natomiast spodziewać się jednego: dobrej woli ze strony wielkich partnerów w kierunku ugruntowania pokoju i zapewnienia narodom bezpieczeństwa.

Straszliwy wynalazek niemiecki

WASZYNGTON. (rad). — Płk. Bernard Bernstein, dyrektor wydziału karteli w amerykańskim zarządzie okupacyjnym w Niemczech ujawnił szczegóły, dotyczące niemieckiej produkcji gazów trujących.

Ze sprawozdania Bernsteina wynika, że Niemcy wynaleźli najbardziej śmiercionośny gaz na świecie. Doświadczenia związane z produkcją gazów wykonywane były na więźniach obozów koncentracyjnych. Gaz ten, nieznany sojuszniczym władzom wojskowym, miał zdolność przenikania przez wszelkie maski przeciwgazowe.

Sytuacja w Chinach.

LONDYN. (rad). — Według doniesień Chińskiej Agencji Prasowej Moskwa i Czungking zawarły umowę dotyczącą przestania drogą lotniczą chińskich wojsk rządowych do Mandżurii. W umowie poruszona jest również sprawa przejęcia administracji Mandżurii przez rząd czungkiński.

Rosyjskie władze wojskowe zgodziły się na udzielenie opieki wojskom rządu centralnego w czasie ich lądowania w Mandżurii i zapewniły władze chińskie, że przejęecie administracji Mandżurii nie nastręcza żadnych trudności.

Obserwatorzy w Czang-Czunie, stolicy Mandżurii przewidują, że przestanie dywizji wojsk do Czang-Czun zajmie 7 do 10 dni czasu. Członkowie różnych władz municypalnych i rządowych, wyznaczeni do administracji Mandżurii, oczekują na wyjazd do Czang-Czunu-Charbinu i Mukdenu. Są to pierwsze miasta, które będą przejęte przez rząd centralny. c

B. austriacki min. spraw zagranicznych przed sądem

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że były austriacki minister spraw zagranicznych w rządzie Schuschnigga, Gida Schmidt, został przewieziony do więzienia w Wiedniu stanie przed sądem jako przestępca wojenny za przygotowanie do Anschlussu i knowania z hitlerowcami.

Terror polityczny w Hiszpanii

LONDYN. (rad). — Agencja Reutera donosi, że hiszpański sąd wojskowy w Kadyksie rozpatruje sprawę 39 osób oskarżonych o przynależność do anarchistycznej międzynarodowej partii i do partii komunistycznej oraz za działalność wywrotową, mającą na celu wywołanie powstania zbrojnego przeciwko reżymowi gen. Franco. Prokurator zażądał 5 wyroków śmierci i kary więzienia od lat 4 do 30. W dniu 12 grudnia br. rozpocznie się inny proces 28 osób oskarżonych o podobne przewinienia.

BRUNON RICHERT. 1)

Dzieje Kaszubów

2. Zasiąg Plemion słowiańskich w dorzeczu Łaby w wieku VI—X.

Kiedy w VI wieku po Chrystusie pojawiają się pierwsze historyczne wiadomości o Słowianach, dowiadujemy się, że plemiona słowiańskie sięgały już wówczas daleko na zachód, aż do środkowej Łaby i Solawy. Dokładnych granic siedzib Słowian w ich najdalszym zasięgu na zachód ściśle określić się nie da, albowiem wiadomości pochodzące z tych czasów mają tylko fragmentaryczny charakter. Napewno wiadomo, że na przełomie VI i VII wieku dochodzili Słowianie do średniej Łaby. Źródła historyczne z wieku VII i VIII nie dostarczają nam materiału do dokładnego określenia zasięgu Słowian na zachodzie w tych czasach. Jaśniejszy promień światła na to zagadnienie mamy dopiero w wieku IX. Wówczas to Słowian dzieliła na zachodzie od państwa francuskiego granica, ustanowiona przez Karola Wielkiego i zwaną „limes sorabicus". Uczony badacz starożytności słowiańskiej L. Niederle na podstawie kapitularza Karola Wielk. z r. 803 wykreśla „limes sorabicus" w sposób następujący. Zaczyna ona się koło miejsc. Lauriacum u ujścia Anizy do Dunaju (nieco na wschód od Lińcu). Idzie dalej na zachód Dunajem aż do Ratyzbony (Regensburga), następnie skręca przez Pfreint koło Norymbergii i przez Forchheim do Bambergu; tamtąd idzie ku północy przez Las Frankoński do Erfurtu, skręcając ku Sali dochodzi do Magdeburga, skąd znów kieruje się na zachód w okolicy Brunszwiku i przecinając rzekę Allerę kieruje się ku północy i dochodzi do Łaby koło Bardowiku. Przedłużeniem „Limes sorabicus" była nieco później ustalona granica, zwaną „limes saxonicus", której bieg podaje kronikarz Adam z Bremy. Dochodziła ona do zatoki Kilońskiej koło ujścia rzeki zwanej Zuetina. Granica wyżej podana stanowiła dla Franków linię obronną, która miała ich chronić przed ewentualnymi napadami plemion słowiańskich. Widocznie więc plemiona słowiańskie wykazywały w owych czasach dalszą tendencję rozszerzenia swych posiadłości na zachód. Wszystko wskazuje na to i można zdanie takie uważać za słuszne, że tereny położone na wschód od tej granicy to ziemie etnograficznie słowiańskie, względnie mające zdecydowaną przewagę ludności słowiańskiej. Trzeba jednak zaznaczyć, że osiedla słowiańskie niejednokrotnie przekraczały tą granicę. I tak Słowianie w pewnych okresach dochodzit aż do Menu, Fuldy i Wezery. Były to jednak wypady chwilowe, zależne od powodzenia oręża słowiańskiego w danym momencie. Gdy jednak oręż słowiański zawodził, Słowianie cofali się ku wschodowi do swych stałych siedzib. Od tej granicy począwszy aż hen na wschód ku Wiśle, rozciągały się tereny na których dokonały się tragiczne dzieje Kaszubów-Pomorzan, których my jesteśmy ostatnią pozostałością.

Nie będziemy zajmować się, ze względu na temat ściśle określony, dziejami całej Słowiańszczyzny, lecz tylko słowiańskimi plemionami mieszkającymi nad Łabą i Odrą i hen na wschód aż do ujścia Wisły. Innymi słowy pomijając Słowiańszczyznę wschodnią i południową zajmiemy się tylko Słowiańszczyzną Zachodnią, ściśle zaś tylko północno-zachodnią. (C. d. n.)

Co piszą inni?

Wehrmacht winny na równi z SS

W „Ilustrowanym Kurierze Polski" czytamy:

„Uczciwi Niemcy, odżegnywujący się od partii, wskazywali z dumą na wojsko, jako takie, które w odróżnieniu od partii zachowuje się z godnością, przynosząc zaszczyt narodowi niemieckiemu.

To też na punkcie honoru tej armii byli wrażliwi i w żaden sposób nie chcieli wierzyć w zbrodnicze jej postępki, w opowiadania Polaków, że np. lotnicy niemieccy ostrzeliwali bezbronną ludność cywilną, kobiety, dzieci, a w najgorszym razie tłumaczyli to zbytnią nerwowością młodych i niedoświadczonych lotników.

W związku z tym chętnie dawali wiarę pogłoskom o rzekomych rozdźwiek między partią, a armią, której uosobieniem był Goering, który po zakończonej wojnie (oczywiście zwycięskiej) miał stanąć na czele rządu, usuwając w cień partyjników.

I oto teraz Goering siedzi na ławie oskarżonych. Zeznania jego jednakże wcale nie potwierdzają pogłosek o dysonansach, panujących rzekomo między nim, a partią. Przyznaje wprawdzie, że pod koniec doszły do głosu elementy radykalne, jak Bormann itd., ale zapytany o to czy w razie zwycięstwa popierałby politykę partyjną, odpowiedział: „Naturalnie! Narodowy socjalizm jest jedynym systemem, który dla obecnych Niemiec wchodzi w rachubę".

Tak więc dla Niemców obalona została legenda, że ich popularny „Hermann" stał ponad innych partyjników, potrzeba jednak jeszcze, by nie powstał mit o tym, że zbrodnie niemieckie, dokonywane w krajach podbitych, obciążają jedynie partię, a nie dotyczą armii. Niemcy bowiem zawsze dbają o to, by armia, ich duma, wyszła obronną ręką i — z honorem"...

...A naród niemiecki musi zrozumieć, że armia jego, to nie tylko SS i oddziały policyjne, które przeprowadzały na tyłach pędzonych wprzód żołnierzy — „Sauberungsaktionen", że zbrodni i okrucieństw nie dokonywano jedynie na jeńcach sojuszniczych, ale w takim samym, a może większym stopniu na bezbronnej ludności cywilnej. Naród niemiecki musi zrozumieć, że armia jego była godną Hitlera, a nawet przeszła jego oczekiwania, bo jak to wynika z procesu norymberskiego, Hitler spodziewał się, że armia odmówi udziału w wojnach napastniczych, przygotowując na ten wypadek specjalne armie SS.

Ale armia nie odmówiła. Niektórzy jej przywódcy wprawdzie usiłowali trzykrotny zamach na Hitlera, czynili to jednak dopiero w obliczu nieuniknionej klęski. Była to zresztą garstka, z której w dodatku część się trwożliwie wycofała i w chwili krytycznej obróciła się przeciwko spiskowcom..."

W kilku wierszach

* WARSZAWA. Na plenarnym zebraniu warszawskiej rady związków zawodowych podniesiono fakt przedsięwzięcia szeregu interwencji w sprawie aprowizacji m. in. interwencji w Min. Aprowizacji dot. sprawiedliwego i sprawnego podziału przydziałów z UNRRA.

* LONDYN. Associated Press donosi, że gen. Franco złożył władzom angielskim i amerykańskim zapasy złota, będące własnością byłych hitlerowskich Niemiec. Wartość złota wynosi 120 tys. dolarów.

* LONDYN. Król angielski obchodzit dzień 50-tych urodzin. Ponieważ dzień ten w Anglii oficjalnie święcony jest w czerwcu, odbyła się w pałacu skromna uroczystość w gronie rodzinnym.

Kultura-Sztuka-Nauka

SIENKIEWICZ NA EKRANIE.

Jedna z angielskich wytwórni filmowych przystępuje do realizacji przeróbki „Quo Vadis".

Film będzie nakręcony w Rzymie. Przypominamy, że jest to już trzeci film osnuty na tle tej powieści Sienkiewicza.

UROCZYSTOŚCI MICKIEWICZOWSKIE W PARYŻU.

W Paryżu odbyły się wielkie uroczystości ku czci Adama Mickiewicza w związku z 90-tą rocznicą jego śmierci.

Ambasador Rzeczypospolitej, dr. Stanisław Skrzeszewski, złożył wieniec u stóp pomnika poety, na Placu Alma.

OTWARCIE ATELIER FILMOWEGO.

W obecności ministra Informacji i Propagandy Małuszewskiego, ministra Kultury i Sztuki Kowalskiego oraz przedstawicieli Wytwórni Wojska Polskiego odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie atelier filmowego.

DWUMIESIĘCZNIK „CARITAS".

Ukazał się pierwszy numer (październik—listopad) pismo „Caritas", poświęcone zagadnieniom katolickiej akcji charytatywnej w Polsce.

WIECZÓR POETYCKI.

Na uniwersytecie warszawskim odbył się urządzony staraniem koła anglistów wieczór poświęcony poezji angielskiej.

Na zebraniu tym zaproszony przez organizatorów attache prasowy Ambasady brytyjskiej Mr. Horwath, recytował utwory bardziej znanych poetów angielskich od Szekspira do chwili obecnej.

MIESIĄC POLSKIEJ KSIĄŻKI.

Polski Związek Zachodni zorganizował w ciągu listopada na ziemiach zachodnio-pomorskich „Miesiąc polskiej książki". Dzięki ofiarnej postawie społeczeństwa polskiego na tych ziemiach wyniki finansowe zbiórki urządzonej w ramach „Miesiąca" są zupełnie dobre.

Zbiórka w Koszalinie przyniosła ponad 30 tys. zł. Pieniądze te użyte zostaną na zakup nowych książek dla bibliotek publicznych na Pomorzu Zachodnim.

Trybuna ludu kaszubskiego

Zamiast nagrody upośledzenie.

Krzywdzącym wyrokiem Traktatu Wersalskiego część ziemi kaszubskiej i rdzennej naszej ludności dostała się pod panowanie hakaty. Odpadły bowiem od Macierzy: Gdańsk, pow. bytowski, lęborski i słupski. Tymczasem na tych terenach Kaszubi byli ludnością tubylczą, odwiecznymi mieszkańcami i gospodarzami tych ziem. Dyktatorzy Wersalu popełnili ten błąd czując zbyt wiele sympatii dla „rozgromionych niemców". Nie bez winy byliśmy tu sami. Zawiniła tu również nieudolność przedstawic. Polski w Wersalu oraz brak argumentów i materiału rzeczowego w rękach delegacji kaszubskiej bawiący w Wersalu. Dziś sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Cieszymy się, że cała już ziemia kaszubska należy do Polski. Niestety radość nasza jest zbyt często gaszona jest postępowaniem różnego rodzaju pomniejszych władz lokalnych „kacyków" i rzekomych pionierów polskości na terenach kaszubskich dziś napowrót z Macierzą złączonych. Dla przykładu podaję jeden z tak licznych wypadków. Dnia 3 grudnia 1945 r. o godz. 12.30 przybyła do Referatu Społeczno-Politycznego w Starostwie w Bytowie, ob. Maszka Marta, weryfikowana Polka —pochodzenia kaszubskiego, zamieszkała w Bytowie przy ul. Pochylnej 20, donosząc, że jacyś ludzie zabierają jej meble. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że meble wyrzuca z mieszkania i ładuje na wóz trzech ludzi: dwóch mówiących po polsku, jeden po niemiecku. Oświadczyli oni, że zabierają meble tej niemce, że furmanka jest P. U. Ru a opodal stoi pracowniczka P.U.Ru dyrygująca robotą. Jak się okazało owa pracowniczka miała zlecenie od kierownika punktu etpowego P.U.Ru ob. Hardera zabrać te meble dla umeblowania punktu etapowego. Pracowniczkę na ulicę Pochyłą skierowała Milicja Obywatelska, która zaznaczyła, że wszyscy mieszkańcy nr. 20 są narodowości niemieckiej. Na oświadczenie ob. Maszka, że jest Polka-Kaszubką funkcjonariuszka z P.U.Ru i milicjant nie reagowali. W czasie tego zajścia zginęły ponadto z mieszkania ob. Maszka jedna para trzewików i żywność.

Wypadków takich jest niemało. Specjalnie „brakiem sympatii do Kaszubów" grzeszy Urząd Ziemski w Bytowie.

Dość tego! Zamiast krzywdzić i traktować ludność kaszubską tych terenów jako obywateli drugiej klasy winno się ich specjalnie nagrodzić. Zdala od Ojczyzny, pod butem hakaty zachowali swą polską mowę i serce. W niemieckich obozach koncentracyjnych cierpią od roku 1936! Utrzymują polskie organizacje i szkoły! Potajemnie zbierają się, aby słuchać polskiego radia i czytać polskie gazety! W czasie ostatniej okupacji ukrywają u siebie wielu Polaków z terenu pow. chojnickiego, kościerskiego i kartuskiego. Taka rodzina Trzebiatowskich z Czarnej Dąbrowy koło Bytowa ukrywa u siebie przez 4 i pół roku wielkiego patriotę polskiego, najbardziej poszukiwanego przez zbirów hitlerowskich Polaka na terenie Kaszub, Ks. płk. Józefa Wryczę.

W imię interesów Polski na tych terenach trzeba Kaszubów raczej nagrodzić niż krzywdzić!

BRUNON RICHERT.

Hola ob. Zagierski!

Nauczyciel ob. Zagierski z Wejherowa wyraził się w sobotę na kursie wieczorowym, że język kaszubski to gwara niemiecka a Kaszubi nigdy w życiu nie urządzą Kongresu.

Co do języka czy gwary — to trochę mądrzejsze głowy inźli ob. Zagierkiego te sprawy już dawno określiły (np. prof. Ramułt Stefan, rektor Lehr-Spławiński z Krakowa, prof. Nitsch i wielu innych), że nasza mowa jest prawdziwym językiem, a jeśli chodzi o Kongres — to 12 i 13 stycznia urządzimy taką manifestację, że ob. Zagorskiemu aż oko zbieleje! My manifestować będziemy nasze przywiązanie do Polski — a będzie nas wielu! Wiemy, że przybędą na ten Kongres najwyżsi dostojnicy Państwa. Serdecznie ob. Zagierskiego zapraszamy na Kongres, bo wiele będzie się na niem mógł nauczyć! Do zobaczenia — miejsce dla obywatela zarezerwowane.

BRUNON RICHERT.

Przez pryzmat statystyki.

Obszar Polski.

Polska, jak wiemy, przesunęła się na zachód. Ogólna powierzchnia Polski przed wojną stanowiła 390 tys. km kw. Z tego odeszło do Republiki Ukraińskiej, Białoruskiej i Litewskiej 181 tys. km kw., co stanowi 46,4 proc. przedwojennej powierzchni Polski. Powierzchnia ziem odzyskanych na zachodzie i północy wynosi 104 km. kw. W wyniku tych przesunięć dzisiejsza powierzchnia Polski wynosi 313 tys. km. kw., a więc mniej, aniżeli powierzchnia Polski przedwojennej prawie o 20 proc.

Ale powierzchnia kraju, wzięta w oderwaniu, jako pewna część powierzchni globu ziemskiego, jest pojęciem mało mówiącym: chodzi o to, w jakim stopniu dana powierzchnia przydatna jest dla człowieka i dla państwa, które człowiek tworzy. Jeżeli chodzi o warunki przyrodzone, to na wschodzie utraciliśmy tereny, częściowo wyposażone pierwszorzędnie zarówno pod względem gleby (Podole, znaczna część Wołynia), jak pod względem kopalń, eksploatowanych lub nadających się do eksploatacji (ropa naftowa, sole potasowe, węgiel). Ale znaczna część tych terenów to ziemie bardzo ubogie, o bardzo małej pojemności ludnościowej. Tereny, które zyskujemy na zachodzie i północy, mają zupełnie inny charakter; jednakże nawet przy daleko posuniętym pesymiźmie trudno by było twierdzić, że pod względem czysto przyrodniczym mają mniejszą wartość, aniżeli tereny utracone.

Uwzględnić trzeba prócz tego rodzaj i poziom zagospodarowania. Otóż pod tym względem istnieje ogromna różnica na korzyść ziem nowych.

Ogółem możemy stwierdzić, że pod względem czysto materialnym osiągnęliśmy zysk bardzo duży.

Polska otrzyma część przemysłu niemieckiego.

Największa na świecie fabryka łożysk kulkowych Fischer w Schweinfurcie zostanie podzielona pomiędzy Związek Radziecki, Polskę i inne państwa sojusznicze. Związek Radziecki i Polska otrzymają 47,8 proc. jej wartości.

Zakłady metalurgiczne Friedrich Krupp w Borbeck w Zagłębiu Ruhry przypadają w udziale Związkowi Radzieckiemu i Polsce. Stocznie Blomm i Voss w Hamburgu otrzymają inne kraje sojusznicze.

Kaszebji! Vspjerejta „Zrzesz"

ALEKSANDER MAJKOWSKI (30)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

(postępni vątk)

—Vjesz te, Marto, mje sę zdaje że naju pustkovje, to je tą zemją wobjecaną, wo chterni v ksążce stoji. —

Na taką godkę wona sę zdzevjiła i rzecze:

—Jakuż be to mogło bec? —

Tej jo ji vełożeł:

Bocze: Najnu rzeka v lese, to Jordan, a naju jezoro, to Genezaret chdze Svjęti Pjoter beł rebokjem Mol pod korunovaną jarzębjiną, to Betel, chdze Patrjarcha Jakub wuzdrzeł drabjinę vesoką jaż do njeba. Studnjô prze trzech chojnach: tam braco Józva przedele do Egiptu. Pjekarnjik v sądze, to pjec, v chteren kozoł vrzucec na społenje trzech chłopoków krol Nabuchodonozor. A vjilczi vądoł do jezora, chdze za pamjęce tvojigo tatka vjilk jagnję skrodł, to kula lvóv, v chterną Danjiela proroka vtrzucile poganje.....

Marta sę dzevovała:

— Jak te to vjesz wukładac!

Ale jo wodrzekł:

— To njeje njiżodno wukłodanje, je provda. Bo vej: Naju pon, to Abraham a jego żona, nasza panji, to Zara. —

— To njeje możno! — spjerała sę Marta. — Abraham mjoł wosemdzesąt lot i długą brodę, bo tak je v ksążce vemalovanı.

— Cuż to szkodzi? — Njechle nasz pon będze mjoł lót wosmdzesąt, tej mu broda wurosnje jaż do pasa. A mają wonji dzece — Njimają! — Vjidzisz! Ale kjej nasza panji będze mjała wosmdzesąt lót, woboczisz, że wona sına dostanje. —

Na to Marta njick wodrzec njimogła, ale sę pitała:

— A nasz tatk, kjim won je?

— Tvuj tatk? — Pożdejle! — Tvuj tatk, to je prorok Jerimijosz, bo won vjeczorami pjesnje spjevô! —

— A jo? —

— Te, Marto, jezdes Rebeką, bo z bęboruszkjem prze studnji stojisz! —

— A Morcin? —

— Morcin, to je Abzalon, bo mô szadą głovę. Jesz na chujeczce wutchnje. —

— A Marcijanna? —

— Marcijanna? —

Marcijanna to je gvesno Putifarzenô bo Putıfar też beł kucharzem. —

— A te, Jemus? —

Jo, Marto, jezdem pasturk Dav d. A jo sobje zrobję puszczovkę, jak won, i zabjiję Golıjata! —

Tę godkę całą Marta wopovjodała svojimu tatkovji, a ten mje vzął vadzec, żebem ze svjętich rzeczi njevemiszloł i kozoł mje sę z tego spovjadac. Ale na tim njebeło dosc.

Przasni chleb, co go Marcijanna wupjekła v pjecu Nabuchodonozorovim, veszedł njevepjekłi, jak no ni trzeji chłopocę. A mje cężko padło na sumjenje:

— Może to je kara Boskô za tveje vemiszlanje? —

Jak wona go na vjeczerzą, krajała, tej Morcin mruczoł i njejodł. Ale Mjichoł sę vesmjevoł i podkorbjoł:

— Żebe Putifarzenô dlo krola beła takji chleb wupjekła, tobe won ję beł gvesno venekoł z pjeeca na łeb.

Ale Marcijaona mjała żol, że ten chleb ji sę njezdarzeł, tede krziknęła:

— Chtuż tu je Putifarzeną? —

No te, Mercijano! — rzekł Mijlchoł i sę veszczerzoł.

Tej woua:

— Chtuż to smje davac mje takji njekatolickji przezvjisko? —

V tim jo mrugnął na Mjichała, żebe njevedoł. Ale wona to zmjerkovała.....

(Postępni vątk mdze)

Na Ziemi Kaszubskiej

Gdańsk - Sopoty - Gdynia

Dwa projekty ustroju wojewódzkiego

W Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku odbyła się z udziałem przedstawicieli rządu konferencja w sprawie podziału administracyjnego Wybrzeża.

W planach ministerialnych istnieją dwie koncepcje. Jeden projekt przewiduje utworzenie województwa morskiego, składającego się z Gdańska, Gdyni, Sopot i dużego zaplecza wiejskiego, łącznie z powiatami tczewskim (wejherowskim). Drugi projekt widzi rozwiązanie w utworzeniu województwa grodzkiego, obejmującego Gdynię, Sopoty i Gdańsk z dołączeniem kilku tylko gmin wiejskich, leżących na zachód i wschód od tych miast.

Oba projekty wymagają szczegółowszego opracowania, zwłaszcza zagadnień ustrojowych, gdyż np. administracja portowa musi być zespolona z administracją miejską.

KOMUNIKACJA ŚRÓDLĄDOWA W WOJ. GDAŃSKIM. Od maja br. Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku przejęła od wlodz radzieckich 95 jednostek z własnym zapędem o łącznej mocy 9250 KM, w tym 39 statków wypalonych. W posiadaniu władz radzieckich znajduje się jeszcze kilka jednostek, należących do Polski przed r. 1939. Przejęto ponadto 5 barek motorowych, w tym 1 silnie uszkodzoną. Polska Żegluga Państwowa posiada obecnie 326 barek o pojemności 99.662 ton. Około 15 proc. barek zatopionych jest w Wiśle i czeka na wydobycie. Obecnie czynna jest komunikacja na linii Tczew — Gdańsk—Elbląg, którą obsługują 3 statki i 4 holowniki dla barek — linia Tczew—Warszawa, obsługiwana przez 7 statków pasażerskich i 6 holowników dla barek towarowych. Na Noteci i kanale bydgoskim pracuje 8 statków. Wszystkie posiadane przez Polska Żeglugę Państwową statki i holowniki z powodu silnych uszkodzeń wymagały gruntownej przebudowy. W ciągu ostatnich 2 miesięcy przewieziono 25 tysięcy pasażerów, 7.215 ton towarów UNRRA i 310 ton innych towarów.

GDAŃSK

Nowa siedziba Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy.

Urząd Informacji i Propagandy Województwa Gdańskiego mający dotychczas swoją siedzibę w Sopocie, ul. Szopena 12, został przeniesiony do Gdańska-Wrzeszcza ulica Rokossowskiego 26.

Oddział Informacji Propagandy na powiat Gdański i miasto Sopoty mieszczący się w Sopocie, przy ul. Stalina nr. 758 został przeniesiony na ul. Sobieskiego nr. 35.

GDYNIA

— BAZAR SZTUKI LUDOWEJ. Pod protektoratem Urzędu Inf. i Propagandy w Gdyni powstał bazar sztuki ludowej (Pl. Kaszubski 3), w którym mieścić się będą wyroby artystyczne ludowe ze wszystkich regionów Polski pod nazwą „Polski Przemysł Ludowy". Placówka ta, jako jedyna na Wybrzeżu, udostępni kupno wyrobów ludowych wszystkim zainterrsowanym, a w szczególności dla zagranicy, gdzie te wyroby są poszukiwane.

JASTARNIA

— KASZUBSKI CHÓR. Kaszubski Chór Rybacki z Jastarni znany z swoich przedwojennych występów znów rozpoczął swą działalność. Młodzi rybacy z Jastarni rozpoczęli swą chlubną pracę nad pielęgnowaniem rodzimej pieśni kaszubskiej. Z wielką radościaą witamy tą wiadomość z kraju Belaków i spodziewamy się chór ten zobaczyć na wieczornicy regionalnej w czasie Kongresu Kaszubskiego w dniach 12 i 13 stycznia 1946 r. w Wejherowie.

Kronika sportowa

MECZ BOKSERSKI POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 10:6. W Poznaniu odbyło się 16 bm. spotkanie pięściarskie Polska—Czechosłowacja. Był to 50 mecz międzypaństwowy naszej reprezentacji a ponadto pierwszy mecz po wojnie. Stąd zrozumiale zainteresowanie tym spotkaniem. Mecz śledziło około 8 tys widzów. Czesi byli technicznie słabsi od drużyny polskiej, ale górowali nad Polakami kondycją fizyczną. Najlepszymi w naszej drużynie byli Pisarski, Szymura i Klimecki. Mecz zakończył się zwycięstwem naszej reprezentacji w stosunku 10:6.

K.S. TUR (Tczew) — K.S. GRYF (Wejherowo) 8:8. W niedzielę, dnia 16 bm. przy wypełnionej po brzegi sali obyw. Naczka odbyły się w Wejherowie drugie zawody bokserskie o mistrzostwo Wybrzeża pomiędzy K.S. TUR (Tczew) — K.S. GRYF (Wejherowo), które zakończyły się wynikiem remisowym 8:8.

Po wstępnym przemówieniu wiceprezesa Richerta Jana, witając zespół tczewski w imieniu Wejherowa i drużyny, bokserzy przystąpili do walki.

Szczegółowe sprawozdanie z poszczególnych walk podamy w następnym numerze.

W spotkaniu z dnia 15 grudnia br. K. S. GROM Gdynia gromi K.S. TUR Tczew 10:6.

W STYCZNIU MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE POLSKI. Polski Związek Łyżwiarski zawiadamia wszystkie związki okręgowe i kluby, że siedziba PZŁ znajduje się w Warszawie przy ul. Wilczej Nr. 22.

Z uwagi na rozpoczynający się sezon łyżwiarski PZŁ prosi o organizowanie się Okręgów i nadsyłanie zgłoszeń do Związku.

Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej i figurowej odbędą się w Warszawie w drugiej połowie stycznia.

ŻYCIE SPORTOWE GDAŃSKA. Na terenie Gdańska i okolic sport koncentruje się w siedmiu klubach: Klub Sportowy BOP — Baltia, Gedania (reaktywowany Klub o starych tradycjach), Pogoń, Gryf (Wejherowo), Grom (Gdynia), Tur (Tczew).

Na razie w klubach najbardziej rozwinięte są sekcje: piłkarska, w której grają dawni zawodnicy, a więc: Czyżewski (z Czarnych lwowskich), Lasota, Baran, Woździński, Sumera (z Pogoni lwowskiej) i Hogendorf oraz sekcja bokserska.

Dzięki staraniom i poparciu Nacz Dyr. Biura Odbudowy Portów inz. Szedrowicza, doskonale rozwija się Klub Sportowy Baltia, który rozpoczął zaprawę zimową w sali AZS-u. Bokserzy trenują pod kierunkiem Kopczyńskiego, zapaśnikami opiekuje się Grodzki, lekkoatleci ćwiczą z Zieleniewskim, sekcję gier sportowych prowadzi Węgierski.

Istniejące już inne sekcje sportowe posiadają narazie niewielu zwolenników, lecz kierownictwa klubów mają nadzieję że w przyszłym sezonie również zaczną rozwijać się normalnie i planowo.

KARTUZY

— WIECZÓR POEZJI KONOPNICKIEJ. Drugi wieczór literacko-muzyczny, organizowany przez Powiatowy Ośrodek Krzewienia Kultury i Sztuki w Kartuzach odbył się dnia 9 bm. i poświęcony był poezji Marii iKonopnickiej. Publiczność nie dopisała.

— OTWARCIE UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO. Dnia 8-go bm. nastąpiło na sali szkoły powszechnej otwarcie Uniwersytetu Powszechnego zorganizowanego przez Inspektorat Szkolny i Powiatową Radę Kultury i Sztuki w Kartuzach.

Szeroki horyzont

Na najlepszej drodze

Winston Churchill, którego obrazowe określenia wejdą na pewno do międzynarodowej frazeologii, wyraził się kiedyś, mówiąc o Niemczech, że albo skaczą człowiekowi do gardła, albo leżą u jego stóp. Zdaje się nam, że tę drugą fazę mamy już dawno za sobą i że teraz Niemcy podnoszą zgięty kark, zezując z podełba na gardło następnych ofiar i wybierając sobie dogodną do skoku pozycję. Coraz częściej zachodzą w okup. Niemczech wypadki przeciągania przez szosy drutów — pułapek na alianckich motocyklistów. Coraz częściej mnożą się napady na jadących pojedyńczo żołnierzy i coraz butniej zachowują się wczorajsi pokorni sludzy wobec zwycięzców. Namnożyło się ostatnio sporo rozmaitych towarzystw śpiewaczych, zjednoczeń antyfaszystów, klubów sportowych. Trzeba dodać, że refrenem nuconym nagminnie w tych towarzystwach śpiewaczych, jest pieśń o odwecie. Antyfaszyści, przeważnie są nimi od dnia kapitulacji Niemiec i wielokrotnie jednoczą w swych szeregach zbłąkane, czarne owieczki z pod znaku SS, a kluby sportowe trenują zawzięcie, w oczekiwaniu nowych, wspaniałych, zawodów na wielkim boisku — Europie i wielkiej pływalni — siedmiu oceanów świata.

Powodem tego coraz lepszego samopoczucia narodu panów jest bezsprzecznie ustosunkowanie się do nich narodów zwycięskich, a specjalnie naszych zachodnich sprzymierzeńców. W epoce „bratania się" z Niemcami stosunek do przebywających jeszcze w Niemczech Polaków również w niektórych wypadkach pozostawia wiele do życzenia. Do podobnych wniosków doszła ostatnio również i prasa brytyjska, że zacytujemy choćby poważny tygodnik „The Economist". Pismo to, podając analizie stosunki polsko-brytyjskie, stwierdza, że jednym ze źródeł istniejących zadrażnień jest „...traktowanie obywateli polskich w strefie brytyjskiej w Niemczech. W ubiegłych miesiącach — pisze dalej „The Economist" — brytyjskie trybunały wojenne sądziły i wydały wyroki na znaczną liczbę Polaków, którzy zakłócili porządek publiczny w Niemczech. Największy z tych procesów miał miejsce we wrześniu w Paderborn — 43 Polaków było tam wtedy sądzonych i wydano kilka wyroków śmierci. Proces w Paderborn wywołał falę szczerego oburzenia w Polsce, gdzie traktowanie polskich napastników jest uważane za niesłychanie srogie i nawet nie — fair. Możnaby było pominąć ten polski krytycyzm gdyby nie było faktem oczywistym, że Polacy przeciwstawiają traktowanie swych współrodaków z procedurą stosowaną w procesie zbrodniarzy w Belsen. W obu wypadkach liczba oskarżonych była ta sama; ale kiedy proces morderców z Belsen przeciągnął się w nieskończoność i każdemu niemieckiemu oskarżonemu dana była sposobność pełnego przedstawienia swej sprawy, proces w Paderborn trwał zaledwie trzy dni. Oskarżeni w procesie mordercy z Belsen byli bronieni przez kilku oficerów brytyjskich, podczas kiedy Polaków bronił tylko jeden, niższy polski oficer z niedostateczną znajomością języka angielskiegv — żądanie Rządu Polskiego dopuszczenie jego przedstawiciela nie dało rezultatu.

Jak widzimy, czasopismo angielskie przedstawia sprawę bezstronnie i ukazuje w odpowiednim świetle prawdziwą skalę porownań, w traktowaniu tych, którzy przez lata byli niewolikami w Paderborn, uprowadzeni tam na ciężkie roboty, a tymi, którzy przez lata byli katami Europy w Bergen-Belsen, gdzie znaleźli się z własnej woli, dla zaspokojenia swych zbrodniczych istynktów.

Niemcy wyczuli również i zrozumieli prawdziwy sens tego porównania, wyciągając z niego dla siebie wnioski, mogące w konsekwencji stać się nieraz źródłem wiele kłopotów dla brytyjskich władz okupacyjnych. To na teraz. A później? Niemcy są na najlepszej drodze do odzyskania podstawy swej ekspanzywnej siły — pruskiej buty. Doświadczenia dokonane przez nas i przez cały świat, a tak ciężko zapłacone, pouczają nas, że od butnych mów w monachijskich knajpach do Machtübernahme i wojny, jest tylko jeden krok. Trzeba to przypomnieć i powiedzieć otwarcie już teraz, kiedy są jeszcze w Niemczech potężne armie okupacyjne. Inaczej, ofiara złożona na ołtarzu wolności przez młodzież całego świata, pójdzie i tym razem na marne.

Wilk.

[illegible] w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym. J. — 003